

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/98403,Zbrodnia-w-Koniuchach.html>



ARTYKUŁ

Zbrodnia w Koniuchach

Autor: SORAYA KUKLIŃSKA 29.01.2023

Koniuchy były jedną z wielu polskich wsi na Nowogródczyźnie spacyfikowanych w czasie II wojny światowej. Jednak za zbrodnie tam popełnione nie odpowiadały niemieckie oddziały. Koniuchy spalili sowieccy i żydowscy partyzanci w ramach zemsty za założenie samoobrony.

Koniuchy były sporą polską wsią liczącą około 60 zabudowań i ponad trzystu mieszkańców. Miejscowość znajdowała się w powiecie lidzkim, w gminie Bieniakonie, na skraju Puszczy Rudnickiej, w której stacjonowały

oddziały sowieckich i żydowskich partyzantów. Wiosną i latem 1943 r. do wsi regularnie przybywali partyzanci.



Pomnik we wsi Koniuchy (fot. Wikipedia/CC BY 3.0/VietovesLt)

Przy jednej z wizyt rabunkowych dwaj bracia Franciszek i Adolf Radzikowscy, uzbrojeni w siekiery, odpędzili od swojego domu partyzantów. Starosta gromady Koniuch – Stanisław Bobin – zwrócił się z prośbą o pomoc do władz litewskich, a te zasugerowały, aby wieś sama się uzbroiła.

Przy jednej z wizyt rabunkowych dwaj bracia Franciszek i Adolf Radzikowscy, uzbrojeni w siekiery, odpędzili od swojego domu partyzantów. Starosta gromady Koniuch – Stanisław Bobin – zwrócił się z prośbą o pomoc do władz litewskich, a te zasugerowały, aby wieś sama się uzbroiła. W rezultacie, za zgodą i przy wsparciu władz, w miejscowości zorganizowano samoobronę. Jej inspiratorami byli Józef Bobin, Władysław Woronis i Jan Kodzis.

Cel samoobrony to, poza obroną przed napadami, śledzenie ruchów Sowietów. W ten sposób mieszkańcy mogli zawnocześnie przygotować się na napaści i zapobiec rabunkowi. Ponadto, wg wspomnień majora Stanisława Truszkowskiego, dowódcy V batalionu 77 pp. AK, Koniuchy należały do jego siatki konspiracyjnej. Część mieszkańców była w szeregach 2. Kompanii. Nie spodobało się to okolicznym oddziałom partyzanckim.

Monopol na przemoc

W ostatnich miesiącach 1943 r. oddziały sowieckie wysyłały liczne listy z pogrózkami. Pisano w nich:

„Koniuchy! Przerwijcie walkę przeciwko partyzantom! Złóżcie broń! Jeśli będziecie kontynuować walkę, spalimy wieś i zniszczymy wszystkich mieszkańców”.

Mieszkańcy groźby zignorowali. W nocy z 28 na 29 stycznia 1944 r. grupa licząca około 120-150 osób otoczył wieś. Byli to partyzanci z oddziałów: „Śmierć Okupantowi”, „Śmierć faszystom”, „Piorun”, „Margirio”, oddział im. Adama Mickiewicza. Pierwszy z wymienionych należał do Brygady Kowieńskiej Litewskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego, pozostałe zaś do Brygady Wileńskiej. Oddziały te były wielonarodowościowe. Należeli do nich m. in. partyzanci żydowscy, uciekinierzy z gett w Kownie i Wilnie, czerwonoarmiści zbiegli z obozów jenieckich oraz Litwini.

Jeden z uczestników – Chaim Lazar wspominał:

„Sztab Brygady zdecydował zrównać Koniuchy z ziemią aby dać przykład innym. Pewnego wieczoru 120 najlepszych partyzantów ze wszystkich obozów, uzbrojonych w najlepszą broń, wyruszyło w stronę tej wsi. Między nimi było około 50 Żydów, którymi dowodzi Jaakow (Jakub) Prenner. [...] Mieli rozkaz, aby nie darować nikomu życia. Nawet bydło i nierogaczyna miały być wybite, a wszelka własność spalona. [...] W ciągu kilku minut okrążono wieś z trzech stron. Z czwartej była rzeka, a jedyny most był w rękach partyzantów”.

Przebieg wydarzeń potwierdzał inny partyzant Isaac Kowalski:

„Nasz oddział otrzymał rozkaz, aby zniszczyć wszystko co się rusza i zamienić wieś w popioły”.

Atakujący partyzanci podpalali strzechy domów, a uciekających w popłochu mieszkańców zabijali. Zginęło co najmniej 38 osób, a kilkanaście zostało rannych. Mieszkanka wsi – Stanisława Woronis (ur. w 1919 r., z domu

Bandalewiczówna) tak opisała te wydarzenia:

„Pamiętam, że to był 29 stycznia. Nad ranem [...] mąż obudził mnie strasznym szarpnięciem za ramię i krzykiem, że opuszczamy dom i to natychmiast. Nasz dom znajdował się w środku wsi. Pierwsze gospodarstwa już płonęły. [...] Partyzanci sowieccy często zaglądali do nas przedtem. Zwykle zjawiali się ze stanowczym rozkazem lub rewolwerem w rękę, byśmy dali kury, świniaka lub inną żywność. [...] Nie mieliśmy czym karmić własne dzieci. [...] Kiedy zorganizowano samoobronę, rozprawiono się z nami w sposób bestialski [...]. Mogłabym zrozumieć męskie porachunki, ale mordowania niewinnych ludzi, nigdy!

[...] Schroniliśmy się (z mężem i córeczką) kilka kilometrów od naszej wsi, u państwa Stackiewiczów. Choć byliśmy tylko zwykłymi włościanami, znaleźliśmy zrozumienie i przytułek. Pani była przerażona, że ja zamiast sukienki miałam nocną koszulę, a dziecko, na które zarzuciliśmy ciepłą chustę (był przecież styczeń i mróz daj Boże) miało nóżki bose. Córeczkę natarto spirytusem, owinięto w ciepły koc, napojono herbatą. Przeżyła [...]. Strach i świst kul poza plecami będę pamiętać do końca dni.

[...] Wróciliśmy do Koniuch nie od razu. Partyzanci sowieccy czuwali i nie daj Boże, jak kogoś znaleźli. Tego krwawego dnia zginęła też rodzina mojego męża. Dwudziestoletnia Ania Woronis słynęła na całą okolicę ze swej urody. Tak bardzo szkoda mi chłopaczka Antka Bobina. Młody, piękny, pracowity. Nie mieszkał tu, służył u gospodarzy gdzie indziej. Ale akurat odwiedził wieś rodzinną. Ojciec jego był w szpitalu w Bieniakoniach. A Antek tak niewinnie zginął. Podobnie było z rodziną Pilzysów, która przyjechała z Wilna, gdyż nabyła tu dom. [...] Molisowa np. miała córeczkę w wieku 1,5 roku. Trzymała ją na ręku uciekając. Obie padły od kul. Mogiłę dla wszystkich zrobiliśmy wspólną. Tuż pod lasem”.

Wspomnienie pełne popiołów i trupów

Według Anny Kraus z portalu *Histmag.org* członkowie samoobrony stawili zbrojny opór napastnikom, jednak nie mieli szans z dużo liczniejszym przeciwnikiem. Na podstawie telefonogramów komendanta regionu litewskiej policji bezpieczeństwa do komendanta wileńskiego okręgu bezpieczeństwa wysłanych od 30 stycznia do 3 lutego 1944 r. podała:

„Sowieccy partyzanci strzelali do wsi kulami zapalającymi z 4 karabinów maszynowych i innej broni. Od kul zapaliły się zabudowania. Miejscowi policjanci odpowiadali ogniem około 45 minut. Policjant Juozas Babinas został zabity, a policjant Juozas Varonis ciężko ranny. Gdy wieś stanęła w ogniu, reszta policjantów wycofała się”.

Masakrę w Koniuchach opisał również oddział operacyjny dowódcy Wehrmachtu – *Ostland* w meldunku z dnia 5 lutego 1944 r.

Koniuchy obecnie znajdują się na Litwie w gminie Soleczniki, a siedziba ówczesnej gminy Bieniakonie położona jest teraz na Białorusi.

Podano w nim, że zabito 36 mieszkańców, a 14 raniono. W masakrze zginęli: Bandalewicz Stanisław, ok. 45 lat, Bandalewicz Józef, 54 lata, Bandalewiczowa Stefania, ok. 48 lat, Bandalewicz Mieczysław, 9 lat, Bandalewicz Zygmunt, 8 lat, Bobin Antoni, ok. 20 lat, Bobinowa Wiktoria, ok. 45 lat, Bobin Józef, ok. 50 lat, Bobin Marian, 16 lat, Bobinówna Jadwiga, ok. 10 lat, Bogdan Edward, ok. 35 lat, Jankowska Stanisława, Jankowski Stanisław, Łaszakiewicz Józefa, Łaszakiewiczówna Genowefa, Łaszakiewiczówna Janina, Łaszakiewiczówna Anna, Marcinkiewicz Wincenty, ok. 63 lat, Marcinkiewiczowa N. (sparaliżowana, spaliła się), Molis Stanisław, ok. 30 lat, Molisowa N., ok. 30 lat, Molisówna N., ok. 1,5 roku, Pilżys Kazimierz, Pilżysowa N., Pilżysówna Gienia, Pilżysówna Teresa, Parwicka Urszula, ok. 50 lat, Parwicki Józef, lat 25, Rouba Michał, Tubin Iwaśka (?), ok. 45 lat, Tubin Jan, ok. 30 lat, Tubinówna Marysia, ok. 4 lat, Wojsznis Ignacy, ok. 35 lat, Wojtkiewicz Zofia, ok. 40 lat, Woronisowa Anna, 40 lat, Woronis Marian, 15 lat, Woronisówna Walentyna, 20 lat, Ściepura N. (krawiec z miejscowości Mikonty).

Po wojnie dowódca partyzantów, Genrikas Zimanas, został odznaczony *Virtuti Militari* przez władze Polski Ludowej. Partyzant Paul Bagriansky wspominał po akcji:

„Wioska Koniuchy stała się tylko wspomnieniem pełnym popiołów i trupów. Dostała nauczkę. Dowódca zebrał wszystkie oddziały, podziękował im za ich dobrze spełnione zadanie oraz rozkazał przygotować się do powrotu do bazy. Ludzie byli zmęczeni, ale z ich twarzy wycierała satysfakcja i szczęście z wykonanego zadania. Tylko niewielu zdawało sobie sprawę, że popełniono straszliwy mord w ciągu godziny. Ci nieliczni wyglądali ponuro, smutno i mieli poczucie winy. [...] Trzy tygodnie później otrzymaliśmy wiadomość od Sztabu Partyzanckiego w Moskwie z reprimendą dla ludzi, którzy zainicjowali i kierowali zniszczeniem wsi”.

Koniuchy obecnie znajdują się na Litwie w gminie Soleczniki, a siedziba ówczesnej gminy Bieniakonie położona jest teraz na Białorusi. Sprawców nigdy nie postawiono przed sądem. W 2001 r. Kongres Polonii

Kanadyjskiej przekazał materiały dotyczące tej zbrodni i na ich podstawie IPN wszczął śledztwo. Członkowie Kongresu zdołali ustalić około 40 nazwisk sprawców, część z nich opisała te wydarzenia we wspomnieniach. W 2020 r. pion śledczy IPN w Łodzi umorzył śledztwo z powodu śmierci osób zaangażowanych w masakrę.



**Zapalenie zniczy pod pomnikiem
upamiętniającym mieszkańców
wsi Koniuchy (w ramach wyjazdu
edukacyjnego organizowanego
przez IPN, 9-14 IX 2019 r.)**

COFNIJ SIĘ